



POEZJA XX-LECIA



BOLESŁAW LEŚMIAN

DUSIOŁEK

Szedł po świecie Bajdała,
Co go wiosna zagrzała -
Oprócz siebie - wiódł szkapę, oprócz szkapy - wołu,
Tyleż tędy, co wszędy, szedł z nimi pospołu.

Zachciało się Bajdale,
Przespać upał w upale,
Wypatrzył zezem ściółkę ze mchu popod lasem,
Czy dogodna dla karku - spróbował obcasem.

Poległ cielska tobołem
Między szkapą a wołem,
Skrzywił gębę na bakier i jęzorem mlasnął
I ziewnął wniebogłosy i splunął i zasnął.

Nie wiadomo dziś wcale,
Co się śniło Bajdale?
Lecz wiadomo, że szpecąc przystojność przestworza,
Wylazł z rowu Dusiołek, jak półbabeł z łoża.

Pysk miał z żabia ślimaczy -
(Że też taki żyć raczy!) -
A zad tyli, co kwoka, kiedy znosi jajo.
Milcz gębo nieposłuszna, bo dziewczki wyłają!

Ogon miał ci z rzemyka,
Podogonie zaś z łyka.
Siadł Bajdale na piersi, jak ten kruk na snopie -
Póty dusił i dusił, aż coś warkło w chłopie!

Warkło, trzasło, spotniało!
Coć się stało, Bajdało?
Dmucha w wąsy ze zgrozy, jękiem złemu przeczy -
Słuchajta, wszystkie wierzby, jak chłop przez sen beczy!

Sterał we śnie Bajdała
Pół duszy i pół ciała,
Lecz po prawdzie niedługo ze zmorą marudził -
Wyparskał ją nozdrzami, zmarszczył się i zbudził.

Rzekł Bajdała do szkapy:
Czemu zwieszasz swe chrapy?
Trzebać było kopytem Dusiołka przetrącić,
Zanim zdążył mój spokój w całym polu zmącić!

Rzekł Bajdała do wołu:
Czemuś skąpił mozołu?
Trzebać było rogami Dusiołka postronąć,
Gdy chciał na mnie swej duszy paskudę wyłonić!

Rzekł Bajdała do Boga:
O, rety - olaboga!
Nie dość ci, żeś potworzył mnie, szkapę i wołka,
Jeszcześ musiał takiego zmajstrować Dusiołka?
(1920)

1. Scharakteryzuj świat obecny w wierszu.

2. Podkreśl w wierszu **neologizmy** i scharakteryzuj je ze względu na nowatorstwo gramatyczne lub leksykalne.

3. Kim są Dusiołek i Bajdała?

DZIEWCZYNA

Dwunastu braci, wierząc w sny, zbadalo mur od marzeń strony,
A poza murem plakał głos, dziewczęcy głos zaprzepaszczoney.

I pokochali głosu dźwięk i chętny domysł o Dziewczynie,
I zgadywali kształty ust po tym, jak śpiew od żalu ginie...

Mówili o niej: "Łka, więc jest!" - I nic innego nie mówili,
I przeżegnali cały świat - i świat zadumał się w tej chwili...

Porwali młoty w twardą dłoń i jęli w mury tłuc z łoskotem!
I nie wiedziała ślepa noc, kto jest człowiekiem, a kto młotem?

"O, prędzej skruszmy zimny gład, nim śmierć Dziewczynę rdzą powlecze!" -
Tak, wałąc w mur, dwunasty brat do jedenastu innych rzecze.

Ale daremny był ich trud, daremny ramion sprzęg i usił!
Oddali ciała swe na strwon owemu snowi, co ich kusił!

Łamią się piersi, trzeszczy kość, próchnieją dłonie, twarze bledną...
I wszyscy w jednym zmarli dniu i noc wieczystą mieli jedną!

Lecz cienie zmarłych - Boże mój! - nie wypuściły młotów z dłoni!
I tylko inny płynie czas - i tylko młot inaczej dzwoni...

I dzwoni w przód! I dzwoni wspak! I wzwyż za każdym grzmi nawrotem!
I nie wiedziała ślepa noc, kto tu jest cieniem, a kto młotem?

"O, prędzej skruszmy zimny gład, nim śmierć Dziewczynę rdzą powlecze!" -
Tak, wałąc w mur, dwunasty cień do jedenastu innych rzecze.

Lecz cieniom zbrakło nagle sił, a cień się mrokom nie opiera!
I powymarły jeszcze raz, bo nigdy dość się nie umiera...

I nigdy dość, i nigdy tak, jak pragnie tego ów, co kona!...
I znikła treść - i zginął ślad - i powieść o nich już skończona!

Lecz dzielne młoty - Boże mój - mdłej nie poddały się żalobie!
I same przez się biły w mur, huczały spiżem same w sobie!

Huczały w mrok, huczały w blask i ociekały ludzkim potem!
I nie wiedziała ślepa noc, czym bywa młot, gdy nie jest młotem?

"O, prędzej skruszmy zimny gład, nim śmierć Dziewczynę rdzą powlecze!" -
Tak, wałąc w mur, dwunasty młot do jedenastu innych rzecze.

I runął mur, tysiącem ech wstrząsając wzgórze i doliny!
Lecz poza murem - nic i nic! Ni żywej duszy, ni Dziewczyny!

Niczych oczu ani ust! I niczyjego w kwiatach losu!
Bo to był głos i tylko - głos, i nic nie było oprócz głosu!

Nic - tylko płacz i żal i mrok i niewiadomość i zatrata!
Takiż to świat! Niedobry świat! Czemuż innego nie ma świata?

Wobec kłamliwych jawnie snów, wobec zmarniałych w nicość cudów,
Potężne młoty legły w rząd, na znak spełnionych godnie trudów.

I była zgroza nagłych cisz. I była próżnia w całym niebie!
A ty z tej próżni czemu drwisz, kiedy ta próżnia nie drwi z ciebie? (1936)

1. Kim/czym jest Dziewczyna?

2. Kim/czym jest 12 braci?

3. Jaka koncepcja zaświatów wyłania się z wiersza?